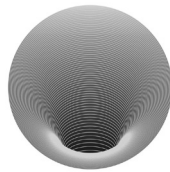


IV

**Polszczyzna pisana:
ignorancja, leseferyzm,
indyferentyzm**



W ROZDZIALE IV:

Maciej Malinowski

Co z tą ortografią? O trudnościach w jej opanowaniu i szukaniu
rozwiązań na przyszłość

Maciej Malinowski

*Akademia Nauk Stosowanych
w Nowym Sączu*

Co z tą ortografią? O trudnościach w jej opanowaniu i szukaniu rozwiązań na przyszłość

Streszczenie

Artykuł porusza ważną kwestię dotyczącą braku znajomości ortografii wśród znacznej części użytkowników polszczyzny. Zdaniem autora jest ona współcześnie niezadowolająca. Piszący, głównie osobnicy młodzi, nie przywiązują większej wagi do poprawności językowej, nie znają prawideł związanych ze współczesną ortografią i świadomie je lekceważą. Jednym z powodów leseferyzmu i indyferentyzmu wydaje się wyraźne obniżenie poziomu nauczania ortografii na różnych poziomach edukacji i błędne mniemanie, że internet wszystko załatwi, tzn. wyłapie błędy i literówki w tekście. Sporo do życzenia pozostawiają ustalenia kodyfikatorów i normatywistów w kwestiach reguł pisowniowych, którzy są przeciwni reformowaniu polskiej pisowni, mimo że występuje w niej wiele niezyciowych przepisów i niekonsekwencji. Autor omawia wybrane zagadnienia, odwołując się do historii ortografii, wskazując na jej słabe elementy i próbując znaleźć sensowne wyjście z patowej sytuacji, w jakiej znalazła się współcześnie rodzima pisownia.

Słowa kluczowe: ortografia, pisownia, historia języka, kodyfikacja, normalizacja, percepcja

What about That Orthography? About the Difficulties in Mastering It and Looking for Solutions for the Future

Abstract

The article raises an important issue regarding the knowledge of spelling by a significant number of Polish speakers. According to the author, it is currently unsatisfactory. The writers, mainly young people, do not attach much importance to linguistic correctness, do not know the rules related to modern spelling and consciously ignore them. One of the reasons for *laissez-faire* and indifferentism seems to be a clear reduction in the level of spelling teaching at various levels of education and the erroneous belief that the Internet will solve everything, i.e. will detect errors and typos in the text. The findings of codifiers and normativists regarding spelling rules leave a lot to be desired, as they are against reforming Polish spelling, even though it contains many unrealistic provisions and inconsistencies. The author discusses selected issues, referring to the history of orthography, pointing out its weak elements and trying to find a reasonable solution to overcome the stalemate situation in which native spelling finds itself today.

Keywords: orthography, spelling, language history, codification, standardization, perception

Wstęp

Ortografię znamy o tyle, o ile. Większość użytkowników polszczyzny bazuje na elementarnej wiedzy wyniesionej z wczesnych lat edukacji, łudząc się, że to wystarczy, i zapominając o tym, że aby naprawdę dobrze poruszać się po meandrach polszczyzny, trzeba poznać reguły rządzące wzorcową pisownią oraz wszelkie odstępstwa i wyjątki

od nich itd., a następnie umiejętnie to wszystko stosować i wykorzystywać w praktyce. Niestety, do kwestii doskonalenia nauki ortografii w szkole średniej, opanowania jej w stopniu wyższym niż podstawowy nie przykładają się współcześnie takiej wagi, jakiej by należało oczekiwać. Zwykle na lekcjach języka polskiego w szkołach brakuje na to czasu, program nauczania, głównie literatury, jest obszerny. Nie mam wątpliwości, że powodów nie najlepszej dziś znajomości reguł pisowni przez dużą część użytkowników polszczyzny trzeba szukać właśnie w kształceniu ortografii nie tylko na pierwszym etapie edukacji, ale przede wszystkim później, w szkole średniej i na studiach (także na studiach polonistycznych). Jeżeli więc młody człowiek uczęszczający do liceum lub technikum sam w sobie nie znajdzie dość motywacji, by we własnym zakresie podnosić kompetencje w sprawach pisowni (np. w bojaźni przed niezdaniami matury pisemnej z języka polskiego), jeśli nie zapozna się z nakazami, zakazami i wyjątkami rządzącymi rodzimą pisownią, nie przyswoi odpowiedniej wiedzy i nie będzie jej wykorzystywał w praktyce, jego znajomość ortografii nie poprawi się ani na jotę, a w dorosłym życiu ignorancja w kwestii pisowni przysporzy mu rozmaitych kłopotów i może wpłynąć na życie zawodowe.

Niniejsze opracowanie ma na celu zwrócenie uwagi na lekceważenie przez znaczącą część piszących (przede wszystkim młodsze pokolenie) ortografii, traktowanie jej po macoszemu (leseferyzm, indyferentyzm). Wychodzi się z błędnego założenia, że w dobie rozkwitu internetu można sobie darować dogłębną znajomość reguł ortograficznych, gdyż odpowiednio dobrze zaprogramowane korektory tekstu poprawią za piszącego każdy wyraz. Dużą część rozważań w tekście poświęci się omówieniu kwestii teoretycznych dotyczących mozolnej pracy nad polską pisownią w przeszłości, a także temu, czy nie można by w dzisiejszej ortografii czegoś zmienić, coś poprawić lub udoskonalić. Osobną kwestią pozostaje to, czy kodyfikacja i normalizacja polskiej ortografii dokonana przez leksykografów w latach 1934-1935 była dziełem w pełni udanym. Zdaniem autora powstało dzieło niewątpliwie epokowe, ale współcześnie niedoskonałe, które by warto zmodyfikować i ulepszyć z korzyścią dla piszących. Przed 20 laty Komisja Ortograficzno-Onomastyczna działająca przy Radzie Języka pod kierunkiem prof. Edwarda Polańskiego z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach przygotowała przemyślany zestaw kilkudziesięciu poprawek do polskiej pisowni, eliminując z niej nieżywciove nakazy normatywne i niekonsekwencje. Niestety, Rada Języka Polskiego wszelkie zmiany odrzuciła (wprawdzie niewielką liczbą głosów, ale jednak), argumentując, że spowodowałyby one wiele utrudnień i pociągnęły za sobą znaczne koszty (druk podręczników szkolnych, lektur, nowych wydań słowników itp.), nie mówiąc już o tym, że Polacy musieliby się na nowo uczyć zasad ortografii (Markowski, 1999). Autor niniejszego opracowania nie podziela tego typu obaw i zgłasza w tej sprawie zdanie odrębne, solidaryzując się w tej kwestii z profesorem Edwardem Polańskim, który po niezaakceptowaniu zmian przez większość członków Rady Języka Polskiego zrezygnował z przewodniczenia Komisji Ortograficzno-Onomastycznej w latach późniejszych. Tekst jest hołdem dla wybitnego lingwisty, pod którego kierunkiem autor przygotował przed dwunastoma laty doktorat o kodyfikacji, normalizacji i współczesnej percepcji polskiej ortografii i go obronił. 10 kwietnia br. środowisko naukowe polonistyki Uniwersytetu Śląskiego pożegnało swojego

Mistrza, który spoczął w rodzinnym grobowcu obok żony na cmentarzu parafii pod wezwaniem Świętych Apostołów Piotra i Pawła przy ul. Sienkiewicza w Katowicach. *Requiem aeternam dona ei, Domine, et lux perpetua luceat ei. Requiescat in pace.*

1. Kodyfikacja i próba normalizacji polskiej pisowni

Ortografia (gr. *orthós* ‘prawidłowy, poprawny’, *gráphō* ‘piszę’) to ustalony system pisania, zaakceptowany i przestrzegany przez ogół użytkowników danego języka. Należy mieć na uwadze, że utrwalenie dźwięków mowy w piśmie i powstanie pisanej odmiany języka następowało w polszczyźnie powoli, a wszelkie próby normalizacji grafii w ciągu minionych stuleci nie należały do zadań łatwych. Trwało to kilka stuleci, mniej więcej od I połowy XV wieku, czyli od opracowania przez Jakuba Parkoszowica z Żórawicy, gramatyka, profesora i rektora Akademii Krakowskiej, czegoś w rodzaju pierwszej rozprawy na temat pisowni polskiej (za: Kucala, 1995, red.; Łoś, 1907). A sprawa nie należała wcale do łatwych, gdyż przede wszystkim należało dostosować alfabet łaciński do rozbudowanego systemu fonetyczno-fonologicznego polszczyzny. Pojedynczy znak łaciński musiał wystarczać na dwie, a nawet trzy bądź cztery rodzime głoski, jeżeli chociaż w części nawiązywały one do dźwięku obcego oznaczającego daną literę. Parkoszowicz wyszedł z propozycją graficzną oddawania w piśmie spółgłosek twardych i miękkich w ten sposób, że chciał je zapisywać kanciasto i okrągło, a także namawiał do podwajania liter samogłoskowych *aa, ee, oo*, kiedy wchodziły w grę samogłoski długie, w przeciwieństwie do znaków pojedynczych *a, e, o* zarezerwowanych dla samogłosek krótkich (samogłoski różniły się wtedy iloczasetem wymawiania).

Na przełomie XV i XVI stulecia inny samozwańczy wówczas reformator, Stanisław Zaborowski, spółgłoski szumiące *ś, ź, ċ* i głoskę *ř* proponował zapisywać literami z kropką *ż, ś, ć, ř*, a pochylenie samogłosek *o, e* zaznaczać literami z kreską *ō, ē* (np. *mlēko, stōł*). Jego projekt pisowni *Orthographia seu modus recte scribendi et legendi Polonicum idioma* stanowił niewątpliwie próbę ujęcia w jakieś ramy normatywne raczkującej dopiero grafii, jednak propozycja stosowania w piśmie liter z tyłoma znakami diakrytycznymi spotkała się ze sprzeciwem zarówno piszących, jak i czytających i została przez nich odrzucona (Zaborowski, 1519).

Nieco bardziej racjonalnie podszedł w przeszłości do spraw normalizacji grafii Stanisław Murzynowski, zalecając w swojej *Ortografiji polskiej, to jest nauce pisania i czytania języka polskiego* z 1551 roku liter *ę, ą* dla samogłosek nosowych i dwuznak *rz* dla głoski *ř* (Murzynowski, 1551). To akurat zostało w ortografii do dziś. Późniejsi jego naśladowcy, również zwolennicy diakrytyki w grafii (m.in. Jan Sandecki-Malecki), poszli jeszcze dalej, chcąc wprowadzić do pisowni litery z daszkami do góry lub do dołu. Za dużo już jednak było w pisowni rozmaitych znaków graficznych z kreskami, kropkami i daszkami i taka propozycja nie znalazła naśladowców.

Pod koniec XVI stulecia otrzymaliśmy ważne dzieło zawierające trzy ortograficzne projekty pisowni Jana Kochanowskiego, Łukasza Górnickiego i Jana Januszowskiego *Nowy charakter polski*. Autorzy skupili się głównie na „kształcie liter dla izolowanych głosek, czyli kwestii alfabetu, mniej zaś wypowiedzieli się na temat tego, jak po nowemu zapisywać wyrazy (łącznie czy rozdzielnie?), w jakim zakresie uwzględniać w pi-

śmie procesy różnych upodobań w mowie, czy opierać się na zasadzie fonetycznej czy etymologicznej” (Kochanowski, Januszowski, Górnicki, 1594; za: Klemensiewicz, 1950, s. 368). Ich pomysły na oddawanie w druku wielu głosek znacznie się jednak od siebie różniły, w konsekwencji żadna propozycja zmian nie znalazła szerszego uznania i została przez odbiorców odrzucona. Tak czy inaczej XVI-wieczne, nieśmiałe próby eksperymentowania z rodzimą grafią należy ocenić pozytywnie, chociażby to, że do dzisiaj stawia się kreskę nad literą jako znak miękkości spółgłosek (np. *ś, ć, ź*) oraz upowszechniły się litery *ż* i *ł*.

W 2. połowie XVI stulecia sporą korzyść przyniosła współpraca autorów traktatów ortograficznych ze środowiskami drukarskimi. Pracowali oni w oficynach wydawniczych jako redaktorzy czy korektorzy, a przez to wpływali na ostateczny kształt pojedynczych druków i całych książek. Dzięki wprowadzeniu przez drukarzy krakowskich ujednoczonych zasad pisownia polska stała się podstawą wszystkich ortograficznych poczyniń w wiekach następnych. Zwyczaje ortograficzne upowszechnione w praktyce drukarskiej 2. połowy XVI wieku utrzymywały się bez większych zmian w ciągu reszty doby średniopolskiej. W XVII i XVIII stuleciu skończyło się jedynie kreskowanie liter *f*, *w*, *m*, *p*, *b*, wciąż jednak panował bałagan, jeśli chodzi o kreskowanie samogłosek ścieśnionych. Stan ten zmienił się dopiero u progu doby nowopolskiej (w 3. ćwierci XVIII wieku), kiedy to sprawami ortografii zajął się ks. Onufry Kopczyński i na polecenie Komisji Edukacji Narodowej opracował podręcznik *Gramatyka dla szkół narodowych*, ujmując pisownię w ramy bardziej przejrzyste (niepotrzebnie tylko na nowo wprowadził litery *á* i *é*, gdyż w żywej mowie nie było już różnic iloczynowych). Jednak *ó* kreskowane wznowione przez Kopczyńskiego pozostało do dzisiaj, podobnie jak wiele innych liter ze znakami diakrytycznymi wykształconymi w XVI wieku: *ć, ś, ź, dź, ń, ż, dź*, a także *ę* i *ą* (Kopczyński, 1819). Sporą zasługą tego reformatora grafii było też to, że opowiedział się za rozróżnianiem w narzędniku i miejscowniku końcówek *-im*, *-ym* dla rodzaju męskiego i *-em* dla rodzaju nijakiego oraz *-imi*, *-ymi* w l. mn. dla rodzaju męskoosobowego i *-emi* w dla rodzaju niemęskoosobowego, co przetrwało półtora wieku (obowiązywało aż do reformy ortografii w 1936 roku). Z kolei inny gramatyk, Alojzy Feliński, na miejsce dawniej używanych głosek i liter *i* i *y* wprowadził spółgłoskę *j* (np. *kraj, jajko, moje* zamiast *kray, iayko, moie*), odrzucił kreskowane *á* i zalecił pisownię bezokoliczników z wygłosowym *-c*, *-ć*, *-ść*, czyli *piec, móc, być, kłaść, wieść*. Tak więc to Felińskiemu zawdzięczamy istnienie dziś w polskim alfabecie joty (Feliński, 1816).

Później w sprawie kodyfikacji i reformowania ortografii zaczęły się już wypowiadać instytucje naukowe: Towarzystwo Naukowe Warszawskie czy Biblioteka Warszawska. Członkowie Towarzystwa nie przyjęli nierealnych i skomplikowanych zasad ks. Onufrego Kopczyńskiego, dotyczących zwłaszcza kreskowania samogłosek *á*, *é*. *Rozprawy i wnioski o ortografii polskiej* z 1830 roku na stałe usunęły kreskowane *á*, wprowadziły *j* do wyrazów typu *jabłoń, mój, wyjazd*, utrzymały *-ya, -ia* w imionach cudzoziemskich *Maryja, Julia* i *-ym, -im -em*, l. mn. *-emi*, opowiedziały się za wprowadzeniem do imiesłowów nieodmiennych zakończenia *-wszy* oraz pozostawieniem pisowni bezokoliczników przez *-c, -ć, -ść*, czyli *być, piec, móż* (*Rozprawy i wnioski o ortografii polskiej*, 1830). W założeniu wyniki prac Deputacyi nie miały charakteru

obowiązujących uchwał, lecz jedynie „wniosków o ortografię”, i żeby nabrały mocy ustawodawczej, musiały zostać poddane publicznej dyskusji. Wypadki dziejowe (powstanie listopadowe) sprawiły jednak, że kwestię reformowania ortografii trzeba było z konieczności odłożyć na lepsze czasy. Mimo wszystko można uznać ustalenia w sprawach ortografii przygotowane przez Deputację w latach 1827-1830 za pierwszy, poważny wkład instytucji naukowej tamtych czasów w wielkie dzieło pod nazwą „reformowanie pisowni polskiej” (Malinowski, 2018).

Ponieważ nie wszystkie punkty rozpraw i wniosków zyskały zwolenników, ujednoczeniem pisowni zajęła się w 1881 roku Biblioteka Warszawska, wydając rok później specjalny memoriał przygotowany przez Adama Antoniego Kryńskiego *O pisowni polskiej wraz z objaśnieniami niektórych form językowych* (Kryński, 1882), a następnie przedstawiając go do zatwierdzenia Akademii Umiejętności (jako instytucji zwierzchniej). Kryński nie poparł też niektórych reformatorów, że polska pisownia powinna uwzględniać etymologię. Starał się zachować równowagę między zasadą fonetyczną a morfologiczno-etymologiczną, brał pod uwagę dawne uwarunkowania, w których kształtowała się przez wieki grafia. Przede wszystkim jednak odrzucił wiele postanowień Deputacji zawartych w *Rozprawach i wnioskach* (...), np. tych w sprawie zapisywania imiesłów (uważał, że nie powinno w nich być litery *ł*, nieprawidłowo wstawianej pomiędzy rdzeń i przyrostek *-szy* (Rozprawy i wnioski o ortografię polskiej, 1830).

Akademia Umiejętności w Krakowie w uchwale z 1885 roku opowiedziała się za pisownią w przeważającej części otrzymaną w spuściźnie po Towarzystwie Naukowym Krakowskim. Od tego momentu zaczęły funkcjonować obok siebie dwie pisownie: tzw. warszawska Kryńskiego i krakowska Akademii Umiejętności. Na skutek protestów i nalegań Rady Szkolnej Krajowej, która otrzymała od Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zadanie doprowadzenia do unormowania ortografii do użytku szkolnego, Akademia Umiejętności powołała w 1890 roku komisję ortograficzną i wspólnie ze specjalistami wydelegowanymi przez Radę Szkolną Krajową uchwaliła w 1891 roku zmiany ortografii polskiej w czterech punktach:

- a) pisowni *móc, biec* zamiast *módcz, biedz*;
- b) pisowni imiesłówów nieodmiennych przez *-szy* zamiast *-łszy*;
- c) pisowni „miękkiej” *gienerał* zamiast *generał*;
- d) pisowni *Francja, Anglja* zamiast *Francya, Anglia*.

Postanowienia te znalazły się w *Uchwałach Akademii z dnia 31 października 1891 r.* w sprawie pisowni polskiej opublikowanych rok później, ale wywołały protest językoznawców (Jana Baudouina de Courtenay, Aleksandra Brücknera, Antoniego Kaliny, Jana Karłowicza i Adama Antoniego Kryńskiego), którzy wystąpili z nim na zjeździe literackim we Lwowie w 1894 roku, a następnie najważniejsze jego tezy ogłosili drukiem. Spór trwał i dlatego na zjeździe literatów w 1906 roku w Krakowie postanowiono przerwać ów stan: przyjęto zasady wyłożone w *Gramatyce języka polskiego* A.A. Kryńskiego. Akademia Umiejętności zachowała jednak w swych wydawnictwach ortografię z 1891 roku.

Prace nad pisownią polską z lat 1917-1918 odbywały się już w nowych warunkach politycznych, kiedy to w Warszawie utworzono Tymczasową Radę Stanu, która miała

się zająć organizacją szkolnictwa w Królestwie Polskim. Dlatego kilkakrotnie zwracano się do Akademii Umiejętności z wezwaniem do ostatecznego ujednostajnienia ortografii. Ta wyraziła w końcu zgodę na opracowanie zasad pisowni, ale wskutek ponagleń ze strony Departamentu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Tymczasowej Rady Stanu przyspieszyła ich wydanie bez szerszej konsultacji ze środowiskami naukowymi i stowarzyszeniami. 17 lutego 1917 r. weszły więc w życie *Zasady pisowni polskiej przyjęte na Walnym administracyjnym posiedzeniu Akademii Umiejętności d. 17 lutego 1917 r. w Krakowie. Nakładem Akademii Umiejętności* (Zasady pisowni polskiej, 1917). W maju jednak walne zebranie członków Akademii zawiesiło uchwałę z lutego (protesty bowiem nie ustawały). Tym razem wezwano do współpracy wszystkie towarzystwa naukowe i oświatowe trzech zaborów i 11 czerwca 1918 r. ukazały się *Główne zasady pisowni Akademii Umiejętności* mające moc obowiązującą w całym kraju (znane później jako I wydanie *Pisowni polskiej*) (Główne zasady pisowni, 1918). Były one pierwszym skodyfikowaniem ortografii, mającym charakter normy ogólnopolskiej, przygotowanym przez kompetentną instytucję, czyli Akademię Umiejętności, i przedyskutowanym przez towarzystwa naukowe i władze szkolne. Ów w miarę spójny system ortograficzny polskiej pojawił się w momencie przełomowym dla dziejów Polski, kiedy za kilka miesięcy 11 listopada kraj miał się wyzwolić się spod jarzma niewoli i po 123 latach odzyskać niepodległość (Ibidem).

Praktyka lat następnych dowiodła jednak, że wiele do życzenia pozostawia przepis dotyczący zapisywania zapożyczeń na *-ia*, *-ja*, dzielenia wyrazów oraz pisowni łącznej i rozdzielnej. Dlatego Wydział Filologiczny PAU w kwietniu 1920 roku uchwalił nowe przepisy o dzieleniu wyrazów. Niestety, okazały się one niezwykle skomplikowane (co do samego podziału grup spółgłoskowych trzeba było znać 34 prawidła). Po dziesięciu latach obradujący w Krakowie zjazd polonistów zażądał „rewizji obowiązujących zasad poprawnej pisowni i słownika ortograficznego i usunięcia oczywistych i rażących sprzeczności oraz niejasności” (dlaczego pisze się *nadół*, ale *na pewno*; dlaczego *zpańska*, ale *z chłopska* itd.) (Malinowski, 2018). Odpowiadając na ów postulat, 24 stycznia 1931 roku Walne Zgromadzenie Akademii Umiejętności ogłosiło zmianę zasad dzielenia wyrazów przygotowaną przez Kazimierza Nitscha, polegającą na przyjęciu reguł o wiele prostszych, gdyż zezwalających na dowolne przenoszenie grup spółgłoskowych (jedynie w rodzimych wyrazach na granicy przedrostka i rdzenia), a także wprowadziło zapisywanie wyrazów przez *z-*, *s-*, *ś-* w zależności od spółgłoski (np. *zbliska*, *zdaleka*, ale: *spoczątku*, *spodełba*, *sprosta*, *spyszna*, *ścicha*). Nowości zostały następnie opublikowane w IX i X wydaniu *Pisowni polskiej* z 1932 i 1933 roku i wywołały falę krytyki w kręgach naukowych i prasowych. Przeciw nowej pisowni (tworzeniu tasiemcowych wyrazów w rodzaju *północnowschodnioeuropejski* czy *niedowytężenia*, *niedopojęcia*) wystąpił prezes Towarzystwa Naukowego Warszawskiego Witold Doroszewski, a w gazetach pojawiły się filipiki znanych publicystów. Wszystko to spowodowało, że Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego cofnęło aprobatę dla nowych wydań *Pisowni polskiej* i w szkołach nakazało używać jej VIII wydania. Powstała kłopotliwa sytuacja, doszło do konfliktu dwóch ważnych instytucji: Akademii Umiejętności i Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Społeczeństwo nie wiedziało, czego ma się trzymać: czy dotychczasowej

pisowni Jana Łosia (np. *na czczo, na czele, na darmo, nie do wiary, nie do wytrzymywania, na pewno*) czy zmodyfikowanej Kazimierza Nitscha (np. *naczas, naczczzo, naczele, nadarmo, napewno, niedopojęcia, niedowiary, niedowytrzymania*)?

Ów impas ortograficzny trwał prawie dwa lata, dopiero pod koniec 1934 roku Akademia Umiejętności zaproponowała powołanie do życia Komitetu Ortograficznego PAU złożonego z językoznawców, przedstawicieli Ministerstwa oraz środowisk oświatowych i kulturalnych, który miał się zająć reformą pisowni. Prace nad największą reformą ortografii trwały dwa lata, byli w nią zaangażowani przedstawiciele największych ośrodków naukowych w kraju. Komitet dokonał zasadniczych zmian w zakresie pisowni *i // j* po spółgłoskach, końcówek *-em, -emi // -(i)ym, -(i)yimi*, pisowni łącznej i rozdzielnej oraz użycia wielkich i małych liter. Drobniejsze zmiany lub uproszenia wprowadzono w zakresie *ó* i *u*; *kie, gie – ke, ge; -ctwo – -dztwo*; *z-, s-, ś-*; *-izmie – -yzmie*; pisowni nazw i nazwisk obcych; skrótowców i interpunkcji. Nowe zasady opublikowano w XI wydaniu *Pisowni polskiej* z 1936 roku.

Jednak po dwudziestu prawie latach, wskutek pojawiających się narzekań na niektóre ustalenia z 1936 roku w sprawie ortografii, Komitet Językoznawczy PAN zlecił Komisji Kultury Języka przygotowanie do druku XII wydania *Pisowni polskiej*. Mimo że podjęto się tego zadania, zakładając, że w niczym nie naruszy ono zasad poprzednio obowiązujących, w toku redagowania tekstu XII wydania wprowadzono aż 75 zmian w stosunku do wydania XI. XII wydanie *Pisowni polskiej* ukazało się w 1956 roku. Od tego czasu piszemy m.in. *Algier, północnoeuropejski, niemiło, nie-trudno, niewysoki*, ale *nie wyższy, nie najwyższy*, i *Warszawa-Okęcie, Piwniczna-Zdrój* (*Pisownia polska*, 1956).

W marcu 1961 roku Minister Oświaty Wacław Tułodziecki zwrócił się do prezesa PAN Tadeusza Kotarbińskiego z memoriałem w sprawie udoskonalenia ortografii. Językoznawcy poprawili pisownię niektórych wyrazów i wyrażeń, a całość ich ustaleń znalazła się w XIII wydaniu *Pisowni polskiej*, które pod koniec 1963 roku wydrukowano w nakładzie 800 egzemplarzy. Informacja w prasie o zmianach w ortografii wywołała poruszenie w środowisku nauczycieli szkół średnich i podstawowych, w wydawnictwach i redakcjach gazet oraz czasopism. Publikacja tego artykułu wyzwoliła lawinę krytyki i obaw, że oto językoznawcy przygotowali nowe reformy w ortografii, że wszystkie wydrukowane dotąd książki, encyklopedie czy słowniki mogą pójść na przemiał. To sprawiło, że Ministerstwo cofnęło swą wcześniejszą zgodę na nowy podręcznik o ortografii (*Pisownia polska*, 1963). Tysiąc wydrukowanych egzemplarzy poszło na przemiał.

Na poprawki co do pisowni musieliśmy czekać do 1971 roku; wtedy to wprowadzono m.in. pisownię *bigbit* zamiast *big-beat*, *biznes* zamiast *business*, *heinemedina* zamiast *heine-medina*, *półdarmo* zamiast *pół darmo*, *minispódniczka* zamiast *mini-spódniczka* i *Konstytucja 3 maja* zamiast *Konstytucja 3 Maja* (Jodłowski, Taszycki, 1971).

9 grudnia 1997 roku Rada Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk zaakceptowała pisownię łączną partykuły przeczącej *nie* z imiesłowami odmiennymi, choć z zastrzeżeniem, że „jeśli jednak autorowi szczególnie zależy na podkreśleniu czynnościowego (czasownikowego) znaczenia zaprzeczonego imiesłowu, może partykułę nie napisać rozłącznie”. Po niespełna trzydziestu latach od tamtej

chwili widać, że decyzja normatywistów była słuszna. Do momentu wejścia w życie *Uchwały ortograficznej nr 1 Rady Języka Polskiego w sprawie pisowni nie z imiesłowami przymiotnikowymi z 9 grudnia 1997 r.* (Uchwała, 1997) częstkę *nie z imiesłowami odmiennymi* należało pisać dwojako w zależności od tego, czy chodziło o ich znaczenie czasownikowe czy przymiotnikowe, np. *nieznany* (w ogóle), ale *nie znany* (komuś, do tej pory; ekwiwalent za urlop *nie wykorzystany* (oddzielnie), choć *niewykorzystanie* to w tym wypadku cecha stała (pracownik już nigdy go nie wykorzysta); nieobecność *nie usprawiedliwiona* (jeśli uczeń się nie wytłumaczył, nic nie zmieniło decyzji nauczyciela); była to zatem na zawsze nieobecność *nieusprawiedliwiona umowa na czas nie określony* (czyli taki, którego nie określono) czy *umowa na czas nieokreślony* (niedający się określić)?; *czas pracy nie normowany* (którego nie unormowano) czy *czas pracy nie-normowany* (czyli niepodlegający nakazowi pracy przez osiem godzin)?; *nie zatrudnionym* (oddzielnie) i *nieupoważnionym* (łącznie); zresztą i tak widywało się na drzwiach wyłącznie napisy *Niezatrudnionym wstęp wzbroniony*; *niechciany* (ten, którego nikt nie chce) i *nie chciany* (ale *narzucony*), ale zasady tej nie zastosowano do imiesłowu *nie lubiany* (słowniki podawały wyłącznie pisownię rozdzielną). Dzisiaj pisze się i *niewykorzystany*, i *niechciany*, i *nielubiany*, i *nieokreślony*, i *nienormowany*, i *niezatrudniony*, i *nieupoważniony*, i wszystkie inne zaprzeczone imiesłowy przymiotnikowe łącznie.

2. Odrzucone propozycje poprawek do ortografii

Nie ulega wątpliwości, że pisownia nie jest czymś raz na zawsze ustalonym i niezmiennym, język polski przecież się rozwija, wchodzą do niego nowe wyrazy i wyrażenia (głównie z języka angielskiego), toteż można założyć, że w przyszłości znajdą się jednak powody, żeby coś na nowo poprawić, skorygować, usankcjonować. W ciągu wieków nad ujęciem pisowni polskiej w obowiązujące dzisiaj ramy pracowali – co pokazałem – językoznawcy i leksykografowie, wypowiadali się na jej temat na łamach fachowych czasopism pisarze, poeci, literaci, zabierali głos publicyści opiniotwórczych dzienników czy tygodników, publikowano książki, broszury i pisma ulotne¹. Odbywało się to jednak w atmosferze nieustannych sporów, oskarżeń, a czasami brutalnych ataków na ludzi, którzy ośmielili się ustalić i wprowadzić w życie jako obowiązujące takie, a nie inne zasady ortografii polskiej. Być może dlatego Rada Języka Polskiego przy Polskiej Akademii Nauk twardo stoi dzisiaj na stanowisku, że większą, gruntowniejszą reformą ortografii nie należy sobie zaprzętać głowy i w ciągu najbliższych lat nie jest możliwa zmiana nawet jednego przepisu. Za duże by były koszty całego przedsięwzięcia (np. wydrukowanie nowych podręczników i lektur), za duże powstałoby zamieszanie (nie wiadomo, jak by zareagowali użytkownicy polszczyzny). Kilka lat temu w całości odrzucony został przez Radę Języka Polskiego bardzo sensowny, moim zdaniem, gdyż porządkujący zapis wielu wyrazów i wyrażeń zestaw kilkudziesięciu poprawek do ortografii starannie przygotowany przez Komisję Ortograficzno-Onomastyczną,

¹ W sprawie pisowni do 1997 roku wypowiadało się publicznie 109 wybitnych naukowców, pisarzy, poetów, publicystów, opublikowano 27 książek, broszur i pism ulotnych, zob. A.A. Zdaniukiewicz, *Czy możliwe jest udoskonalenie ortografii polskiej?*, „Język Polski” LXXXV 2005, nr 5, s. 378.

będący w dużej mierze powrotem do zmian, jakie miały się znaleźć w XIII wydaniu *Pisowni polskiej* z 1963 roku (jak już wspomniałem, nie weszło do użytku), które aż proszą się, by znaleźć się w regułach normatywnych nowoczesnej pisowni polskiej. Wydaje mi się, że zachowawczość językoznawców w rzeczonyj sprawie i stanowczość, że zmiany pisowni nie mogą być zbyt częste i wprowadzane w sposób przypadkowy, akurat w tym wypadku nie do końca wydaje się uzasadniona. W ortografii wciąż możemy znaleźć dyskusyjne punkty przepisów, które utrudniają piszącym życie, a które warto by usunąć czy zmodyfikować bez szkody dla ogólnych podstaw pisowni (np. pisownia cząstki *-by* ze spójnikami i partykułami, np. *boby*, *chybaby*, *niżby*, *ponieważby*, *więcby*, *zaśby*) (Wielki słownik ortograficzny, 2017, s. 74-75)

Poniżej zamieszczam wykaz zmian w pisowni zaproponowanych przez Komisję Ortograficzno-Onomastyczną Rady Języka Polskiego w latach 2004-2005, odrzuconych przez Radę Języka (zob. Tabela 1, s. 76-84).

Z proponowanych przez Komisję Ortograficzno-Onomastyczną Rady Języka Polskiego zmian wprowadzono jedynie ujednolicone zapisywanie tytułów czasopism, gazet, periodyków, serii wydawniczych itp. Wielką literą pisze się teraz wszystkie wyrazy (oprócz spójników i przyimków) niezależnie od właściwości gramatycznych tytułu, czyli tego, czy człony się deklinują, czy nie, a więc: i „*Żyjmy Dłużej*”, i „*Mówią Wiek*”, i „*Poznaj Swój Kraj*”, i „*Dookoła Świata*”, i „*Życie na Gorąco*”. Życzyłbym sobie, żeby wrócono do propozycji zmian do ortografii (może raczej poprawek do niej). Właśnie dotarła do mnie wiadomość z wiarygodnego źródła, że niebawem Komisja Ortograficzno-Onomastyczna (od 2012 roku działająca pod nazwą *Zespół Ortograficzno-Onomastyczny*) wyjdzie jednak z propozycją poprawek do ortografii. Czekam z niecierpliwością, jakie to będą zmiany.

3. Czy polska ortografia jest trudna?

Narzekania na to, że polska ortografia jest zawiła i niepotrzebnie skomplikowana, są stare jak świat. Już przed półwieczem Stanisław Urbańczyk z Uniwersytetu Jagiellońskiego pisał na ten temat następująco:

Ortografia polska zasługuje co najwyżej na stopień średnio trudnej, zwłaszcza dla tych, którzy swobodnie posługują się na co dzień wymową kulturalną. O wiele trudniejsza jest na przykład ortografia francuska, w której funkcjonuje wiele wyrazów identycznie się wymawiających, ale inaczej zapisujących, np. *la tante* ‘ciotka’ i *la tente* ‘namiot’, *l’amande* ‘migdał’ i *l’amende* ‘grzywna’, *le pain* ‘chleb’, *il peint* ‘maluje’, *la roue* ‘koło’ i *roux* ‘rudy’, *le bond* ‘podskok’ i *bon* ‘dobry’, *la bordée* ‘salwa’ i *border* ‘obszyc’, *la voix* ‘głos’, *la voie* ‘droga’, *je vois* ‘widzę’, *il voit* ‘widzi’, *ils voient* ‘widzą’ itp. Francuzi głoskę *s* oddają aż przez cztery znaki: *ç*, *c*, *s*, *ss*, np. *façon*, *ce*, *sans*, *ruisseau*, głoskę *k* przez *c* i *q* (*cabine*, *coupé*, ale *quatre*, *quotidien*), głoskę *ż* przez *g* i *j* (*gélatine*, ale *jury*).

Za równie trudną uchodzi ortografia angielska, gdyż sporo dwugłosek zapisuje się tam na wiele sposobów, np. dwugłoskę (połączenie dwóch samogłosek) *ou* aż na dwanaście, np. *soul* ‘dusza’, *snow* ‘śnieg’, *though* ‘choć’, *plough* ‘plug’ itp., dwu-

Tabela 1. Wykaz zmian w pisowni zaproponowanych przez Komisję Ortograficzno-Onomastyczną Rady Języka Polskiego w latach 2004-2005

Zakres	Stan w okresie do 2005 r.	Proponowana zmiana	Uzasadnienie
Pisownia łączna, rozdzielna lub z łącznikiem			
1. Pisownia cząstki niby-	Cząstkę <i>niby-</i> piszemy łącznie (bez łącznika) tylko z terminami przyrodniczymi , np.: <i>nibyblona, nibyokólek</i> . Z pozostałymi wyrazami pospolitymi i z nazwami własnymi cząstkę <i>niby-</i> piszemy z łącznikiem , np.: <i>niby-poeta, niby-Polak</i> . Pisownia <i>niby-drzewo</i> – jednak poprawna, ponieważ nie jest to termin przyrodniczy, lecz tylko doraźne określenie.	Cząstkę <i>niby-</i> piszemy łącznie (bez łącznika) ze wszystkimi wyrazami pospolitymi , tj. <i>niby-poeta, nibywiersz, niby-samochód, nibyludowy, nibykwiat</i> . Z nazwami własnymi cząstkę <i>niby-</i> piszemy z łącznikiem : <i>niby-Polak, niby-Anglik, niby-Szwecja</i> (tutaj bez zmian).	Wyrównanie do pisowni łącznej z takimi przedrostkami, jak: <i>arcy-, wice-, super-, ekstra-, eks-, pseudo-</i> . Z łącznikiem nadal pisałoby się cząstkę <i>quasi-</i> ze względu na niespolszczoną postać graficzną.
2. Pisownia cząstki -by z partykułami	Ze wszystkimi partykułami obowiązuje pisownia łączna , np.: <i>czyby, niechajby, chybaby, bodajby, oby</i> .	Cząstkę <i>-by</i> piszemy rozdzielnie ze wszystkimi partykułami : <i>niech by, niechaj by, bodaj by, czy by, chyba by, już by, jeszcze by, nuż by, raczej by</i> itd.	Już sama klasa partykuł jest na tyle pojemna i nieostra, że jej wydzielenie okazuje się dosyć kłopotliwe, a najnowsze opisy akademickie wręcz z niej rezygnują (por. modulanty, relatory i operatory metatekstowe). Ponieważ termin partykuła okazuje się niewygodny i sztuczny (przypominają się np.: partykułoprzysłówki), użytkownicy polszczyzny będą mieli kłopot z uznaniem określonych wyrazów za partykuły. Dotyczy to – przykładowo – wyrazów <i>chyba, raczej, jeszcze, już, niestety</i> itp. Z kolei wyrazy <i>niech, niechaj</i> są łatwiej rozpoznawalnymi przykładami z tej klasy. Partykuła <i>oby</i> nie jest żadnym wyjątkiem,

Zakres	Stan w okresie do 2005 r.	Proponowana zmiana	Uzasadnienie
			<p>gdyż z perspektywy synchronicznej trudno w ogóle mówić o budowie tego wyrazu. Partykuły <i>gdzieźby</i> i <i>jakżeby</i> pełnią inną funkcję niż konstrukcje <i>gdzieź by</i> oraz <i>jakże by</i> – uzasadnienie wyboru pisowni ma naturę składniową i semantyczną. Również tzw. wyrazy porównawcze (<i>jakby, jakoby, niby</i>) w perspektywie synchronicznej nie zawierają cząstki <i>-by</i>, tylko kończą się na sylabę, która właśnie tak brzmi. Jeśli wyrazy <i>choćby</i> albo <i>choćażby</i> znaczą tyle co <i>przy niej</i>, są partykułami, w których <i>by</i> jest ostatnią sylabą – integralnym fragmentem, a nie dołączoną cząstką. Wobec tego pisownia tych ostatnich dwu przykładów powinna być łączna.</p>
3. Pisownia cząstki <i>-by</i> ze spójnikami	<p>Ze wszystkimi spójnikami obowiązuje pisownia łączna, np.: <i>zatemby, alebyśmy, boby, więcby, jeśliście, lubby, ponieważby, skoroby, zanimbyśmy</i>.</p>	<p>Cząstkę <i>-by</i> piszemy rozdzielnie ze wszystkimi spójnikami (<i>albowiem by, ale by, bo by, jeśli by, nim by, ponieważ by, przecież by, skoro by, więc by, zanim by, zatem by</i>).</p> <p>W spójnikach takich jak: <i>aby, gdyby, żeby, ażeby</i> segment <i>by</i> jest integralnym składnikiem – ostatnią sylabą, a nie partykułą.</p>	<p>Zgodnie z postulatem Witolda Doroszewskiego cząstkę <i>-by</i> trzeba w największym zakresie pisać rozdzielnie, przy czym należy oczywiście pozostawić pisownię łączną z formami osobowymi czasownika. Taki pogląd znajduje odzwierciedlenie w uzusie: poza właśnie takim kontekstem czasownikowym cząstkę <i>-by</i> uznaje się za element samodzielny graficznie. Dla ogółu piszących po polsku jest ona wyróżnikiem i składnikiem trybu przypuszczającego.</p>

Zakres	Stan w okresie do 2005 r.	Proponowana zmiana	Uzasadnienie
			<p>Liczba odstępstw od zasady pisowni łącznej cząstki <i>-by</i> ze spójnikami już dawno przekroczyła poziom alarmowy w tekstach (nawet tych wydrukowanych), a wielu piszących ignoruje ten przepis z pełną świadomością naruszania normy ortograficznej w tym zakresie. Tymczasem sama zasada wpływa z nieporozumienia: spójniki <i>aby</i>, <i>żeby</i> uznano kiedyś za dwuelementowe, podczas gdy od dawna nie mają one niczego wspólnego z cząstką <i>-by</i>. Zapomniano przy tym o spójniku <i>by</i>, odpowiedniku <i>żeby</i>. Warto porównać zdania: <i>Powiedziała, żeby zaprosił ich na obiad.</i> oraz <i>Powiedziała, że zaprosiłby ich na obiad.</i> Tylko w drugim z nich wystąpiła cząstka <i>-by</i>. Znaczenia są ewidentnie różne. Twierdzenie, że <i>gdyby</i> to spójnik powstały z połączenia spójnika <i>gdy</i> z cząstką <i>-by</i>, ma dziś odniesienie tylko do diachronii. Synchronicznie ta więź nie jest odczuwana, nie mamy więc do czynienia z przykładem pisowni łącznej. Zniknie rozróżnienie spójnikowego połączenia <i>to</i><i>by</i> i konstrukcji z zaimkiem <i>to</i> <i>by</i> bardzo trudne dla znacznej części niepolonistów.</p>

Zakres	Stan w okresie do 2005 r.	Proponowana zmiana	Uzasadnienie
<p>4. Pisownia rzeczowników złożonych o członach równorzędnych typu <i>pralkoosuszarka, drukarkoskaner</i></p>	<p>Obowiązuje pisownia łączna, np.: <i>chłodziarkozamrażarka, drukarkoskaner, przetrząsaczozgrabiarka, wiertarkowkrętarka, ładowarkozmywarka, pralkoosuszarka.</i></p>	<p>Rzeczowniki złożone o członach równorzędnych piszemy z łącznikiem, np.: <i>chłodziarko-zamrażarka, drukarko-skaner, przetrząsaczo-zgrabiarka, wiertarko-wkrętarka, ładowarko-zmywarka, pralko-suszarka.</i> Nie zmieni się pisownia zrostu <i>lasostep</i>, terminu geograficznego, który ma akcent na przedostatniej (czyli środkowej) sylabie.</p>	<p>Łącznik ma podkreślać funkcję równorzędności członów. Pisownia typu <i>fryzjerka-kosmetyczka, laska-parasol</i>, zbudowanych nieco inaczej, nie przeczy tej zasadzie: człony są równorzędne, podkreśla to łącznik. Połączenia typu <i>chłop-robotnik, klubo-kawiarnia, kursokonferencja</i>, dziś spotykane sporadycznie, mogłyby pozostać jako postaci wariantywne. Ich odpowiednikami są ogólnopolskie <i>chłoporobotnik, klubokawiarnia, kursokonferencja</i>, pisane bez łącznika. Według nowego ustalenia ich pisownia zmieniłaby się tak: <i>chłopo-robotnik, klubo-kawiarnia, kurso-konferencja</i>. Granica słowotwórcza w złożeniach zawierających łącznik zaznacza się wyraźniej, dzięki czemu jaśniejsze okazuje się znaczenie całego wyrazu. Por. <i>biografiohagiografia</i> i <i>biografiohagiografia</i>.</p>
<p>5. Pisownia wyrażeni złożonych z członów identycznych</p>	<p>Obowiązuje pisownia z łącznikiem, przecinkiem lub rozłącznikiem, w zależności od danego wyrażenia, np.: <i>chu-chu, bara-bara, dylu-dylu, gadu-gadu, tuż-tuż, ani-ani, fil-fil</i>, ale <i>chlap, chlap; ćwir, ćwir; catkiem, catkiem; cyk, cyk; baju, baju</i>, ale <i>ledwo ledwo</i>.</p>	<p>Wyrażenia złożone z członów identycznych piszemy z łącznikiem, np.: <i>chu-chu, bara-bara, dylu-dylu, gadu-gadu, tuż-tuż, ani-ani, fil-fil</i>, ale też <i>chlap-chlap, ćwir-ćwir, catkiem-catkiem, cyk-cyk, baju-baju</i>, ale też <i>ledwo-ledwo</i>.</p>	<p>Sprowadzenie trzech różnych pisowni do jednej reguły: pisowni z łącznikiem. Ustalenie jednego modelu pisowni dla wyrażeni podobnych strukturalnie i – często – funkcjonalnie.</p>

Zakres	Stan w okresie do 2005 r.	Proponowana zmiana	Uzasadnienie
6. Pisownia wyrażń złożonych z członów podobnych brzmieniowo (przynajmniej jeden z członów takiego wyrażenia zazwyczaj nie występuje samodzielnie)	Obowiązuje pisownia z łącznikiem, przecinkiem lub rozłączną, w zależności od danego wyrażenia, np.: <i>bim-bam</i> , <i>klituś-bajduś</i> , <i>fik-mik</i> , <i>fiksum-dyrdu</i> , <i>czary-mary</i> , <i>hokus-pokus</i> , <i>koszałki-opalki</i> , ale <i>entliczek</i> , <i>pentliczek</i> , ale <i>często gęsto</i> , <i>obietanki cacanki</i> , <i>gadka szmatka</i> , <i>bij zabij</i> , <i>plus minus</i> .	Wyrażenia złożone z członów podobnych brzmieniowo piszemy z łącznikiem , np.: <i>bim-bam</i> , <i>klituś-bajduś</i> , <i>fik-mik</i> , <i>fiksum-dyrdu</i> , <i>czary-mary</i> , <i>hokus-pokus</i> , <i>koszałki-opalki</i> , ale też <i>entliczek-pentliczek</i> , ale też <i>często-gęsto</i> , <i>obietanki-cacanki</i> , <i>gadka-szmatka</i> , <i>bij-zabij</i> , <i>plus-minus</i> .	Jak wyżej.
7. Pisownia dwóch nazwisk dwuczłonowych: (<i>Andrzej Frycz Modrzewski</i> , (<i>Mikołaj Sęp Szarzyński</i>)	Spotyka się oboczną pisownię (z łącznikiem i bez łącznika): <i>Andrzej Frycz Modrzewski</i> , <i>Mikołaj Sęp Szarzyński</i> albo <i>Andrzej Frycz-Modrzewski</i> , <i>Mikołaj Sęp-Szarzyński</i> .	Piszemy bez łącznika: <i>Andrzej Frycz Modrzewski</i> , <i>Mikołaj Sęp Szarzyński</i> .	Ujednolicenie zapisów słownikowych. Propagowanie zapisu tradycyjnego. Nazwa własna <i>Frycz</i> jest najprawdopodobniej drugim imieniem (łącznik zbędny z definicji), rodowód członu <i>Sęp</i> jest niejasny.
II. Pisownia wielką lub małą literą			
1. Pisownia tytułów czasopism, gazet, periodyków, serii wydawniczych	Jeśli są odmienne (tzn. podlegają deklinacji) – wszystkie wyrazy oprócz spójników i przyimków piszemy wielkimi literami , np.: i „ <i>Cztery Kąty</i> ”, i „ <i>Gazeta Wyborcza</i> ”, i „ <i>Życie Warszawy</i> ”. Jeśli tytuł jest nieodmienny (tzn. nie podlega deklinacji), tylko pierwszy wyraz piszemy wielką literą , np.: „ <i>Żyjmy dłużej</i> ”, „ <i>Mówią wieki</i> ”	We wszystkich tytułach czasopism, gazet, periodyków, serii wydawniczych itp. wielką literą piszemy wszystkie wyrazy (oprócz spójników i przyimków) – niezależnie od właściwości gramatycznych tytułu, a więc: i „ <i>Żyjmy Dłużej</i> ”, i „ <i>Mówią Wieki</i> ”, i „ <i>Poznaj Swój Kraj</i> ”, i „ <i>Dookoła Świata</i> ”, i „ <i>Życie na Gorąco</i> ”.	Łatwiej będzie odróżnić tytuł czasopisma od tytułu książki albo od tytułu artykułu. Pojawia się coraz więcej tytułów obcojęzycznych, a zatem nieodmiennych (np. <i>National Geographic</i>), a i tak pisanych wielkimi literami. Wiele redakcji ustaliło (samodzielnie i już dość dawno) pisownię własnych tytułów niezgodnie ze stanem obecnym, natomiast zgodnie ze stanem proponowanym. Takie rozwiązanie uznano (choćby spontanicznie) za bardziej logiczne i naturalne.

Zakres	Stan w okresie do 2005 r.	Proponowana zmiana	Uzasadnienie
			<p>Przy dotychczasowej regule niekiedy decyzja o wyborze wielkiej lub małej litery wymagała rozstrzygnięcia trudnej kwestii gramatycznej: <i>Archiwum Psychologii</i> czy <i>Archiwum psychologii</i>? Najpierw należało uznać rzeczownik <i>archiwum</i> za odmienny lub nieodmienny, potem – ustalić pisownię tytułu.</p> <p>Przy orzekaniu o pisowni – po wprowadzeniu proponowanej zmiany – nie byłoby potrzeby przywoływania trudniejszych zagadnień gramatycznych.</p>
2. Pisownia nazw nagród	<p><i>Nagroda Nobla</i>, ale: <i>nagroda Pulitzera</i></p>	<p>Rzeczownik <i>nagroda</i> przy nazwie osobowej piszemy wielką literą, np.: <i>Nagroda Nobla</i>, <i>Nagroda Pulitzera</i>, <i>Nagroda Kisiela</i>. Członcy uściślające piszemy wg wzoru: <i>Pokojowa Nagroda Nobla</i>, <i>Literacka Nagroda Nobla</i>, <i>Nagroda Nobla w dziedzinie Medycyny</i>, <i>Nagroda Nobla w dziedzinie Ekonomii</i>.</p>	<p>Jednolita pisownia członu wprowadzającego (<i>nagroda</i>) ułatwi zrozumienie reguły, zwłaszcza że ten człon wchodzi w skład oficjalnej nazwy własnej. Dotychczasowe rozstrzygnięcia rażą niekonsekwencją. Ustabilizowanie pisowni całego modelu leksykalno-składniowego (są jeszcze inne nagrody o podobnie skonstruowanych nazwach).</p>
3. Pisownia nazw mórz	<p>Rzeczownik <i>morze</i> pisze się wielką literą, jeżeli w skład nazwy morza wchodzi albo przymiotnik (np. <i>Morze Bałtyckie</i>), albo rzeczownik w dopełniaczu (<i>Morze Łaptiewów</i> – w tej grupie dominują przykłady odnazwiskowe).</p>	<p>W nazwie morza rzeczownik <i>morze</i> zawsze piszemy wielką literą: <i>Morze Bałtyckie</i>, <i>Morze Łaptiewów</i>, ale też: <i>Morze Marmara</i>, <i>Morze Banda</i>, <i>Morze Celebes</i>, <i>Morze Ceram</i>, <i>Morze Fidzi</i>, <i>Morze Flores</i>, <i>Morze Sawu</i>, <i>Morze Sulu</i>, <i>Morze Timor</i>.</p>	<p>Ujednolicenie pisowni wszystkich nazw mórz. Usankcjonowanie pisowni odpowiadającej przyzwyczajeniom i praktyce geografów. Uniknięcie problemu gramatycznego, bardzo kłopotliwego dla większości użytkowników polszczyzny: czy drugi</p>

Zakres	Stan w okresie do 2005 r.	Proponowana zmiana	Uzasadnienie
	Rzeczownik <i>morze</i> pisze się małą literą , jeśli w nazwie następuje po nim rzeczownik w mianowniku (<i>morze Marmara, morze Celebes, morze Fidżi</i>).		człon nazwy – tzw. rzeczownik nieodmienny – stoi w mianowniku, czy w dopełniaczu. Rzeczowniki <i>Bałtyk</i> i <i>Adriatyk</i> są nazwami potocznymi i nie występują w konstrukcjach z rzeczownikiem <i>morze</i> jako jego przydawki rzeczowne.
4. Pisownia nazw zatok	W nazwach zatok z członem przymiotnikowym oba człony pisze się wielką literą (<i>Zatoka Perska</i>). Wielu przykładów z członem rzeczownikowym (<i>Akaba, Boni, Tomini, Tolo, Alaska, Karpentaria, Martaban, Fundy, Delaware, Marajo</i>) nie odnotowano w słownikach.	W nazwach zatok rzeczownik <i>zatoka</i> zawsze piszemy wielką literą : <i>Zatoka Perska</i> , ale też: <i>Zatoka Akaba, Zatoka Boni, Zatoka Tomini, Zatoka Tolo, Zatoka Alaska, Zatoka Karpentaria, Zatoka Martaban, Zatoka Fundy, Zatoka Delaware, Zatoka Marajo</i> .	Nazw zatok używa się zawsze z określnikiem. Usankcjonowanie pisowni odpowiadającej przyzwyczajeniom i praktyce geografów.
5. Pisownia nazw cieśnin	Rzeczownik <i>cieśnina</i> pisze się wielką literą , jeśli następuje po nim człon przymiotnikowy (np. <i>Cieśnina Gibraltarska</i>). Wielu przykładów z członem rzeczownikowym (<i>Malakka, Otranto, Ormuz, Luzon, Karimata, Palk</i>) nie odnotowano w słownikach.	Rzeczownik <i>cieśnina</i> piszemy wielką literą we wszystkich nazwach , których jest obowiązkowym składnikiem, np.: <i>Cieśnina Gibraltarska</i> , ale też: <i>Cieśnina Malakka, Cieśnina Otranto, Cieśnina Ormuz, Cieśnina Luzon, Cieśnina Karimata, Cieśnina Palk</i> . Takich nazw cieśnin jest większość.	Nazwy cieśnin, które mogą występować bez określnika i w tekstach go zwykle nie mają, są nieliczne: <i>Skagerrak, Kattegat, Sund, Wielki i Mały Bęłt, Bosfor, Dardanele, Karskie Wrota, Bab al-Mandab</i> . Jeżeli rzeczownik <i>cieśnina</i> pojawi się bezpośrednio przed którąś z tych nazw, należy go napisać małą literą . Usankcjonowanie pisowni odpowiadającej przyzwyczajeniom i praktyce geografów.
6. Pisownia nazw przylądków	Rzeczownik <i>przylądek</i> pisze się wielką literą , jeśli występuje po nim człon przymiotnikowy (np. <i>Przylądek Zielony</i>) lub rzeczownikowy	Rzeczownik <i>przylądek</i> piszemy wielką literą zawsze przed członem przymiotnikowym lub rzeczownikowym w dopełniaczu [tu bez	Usankcjonowanie pisowni odpowiadającej przyzwyczajeniom i praktyce geografów. Nazwy przylądków rzadko pojawiają się

Zakres	Stan w okresie do 2005 r.	Proponowana zmiana	Uzasadnienie
	w dopełniaczu (np. <i>Przylądek Dobrej Nadziei</i>). Przed członem rzeczownikowym w mianowniku zaleca się pisownię małą literą (np. <i>przylądek Horn</i> , tyle że wielu przykładów nie odnotowano w słownikach.	zmian], a małą literą – zawsze przed członem rzeczownikowym w mianowniku , np. <i>przylądek Rozewie, przylądek Arkona, przylądek Branco, przylądek Canaveral, przylądek Cod, przylądek Czeluskin, przylądek Finisterre, przylądek Jork, przylądek Horn, przylądek Komoryn, przylądek Łopatka, przylądek Matapan, przylądek Nordkyn, przylądek Paríñas, przylądek Reykjanes, przylądek Roca</i> .	w tekstach niespecjalistycznych.
7. Pisownia nazw jezior	Rzeczownik <i>jezioro</i> pisze się wielką literą, jeśli występuje po nim człon przymiotnikowy (np. <i>Jezioro Drwęckie, Jezioro Bodeńskie</i>) lub rzeczownikowy w dopełniaczu (np. <i>Jezioro Wiktorii</i>). Przed członem rzeczownikowym w mianowniku zaleca się pisownię małą literą (np. <i>jezioro Gopło, jezioro Ontario</i>), tyle że wielu przykładów nie odnotowano w słownikach.	Pisownia nazw jezior polskich pozostaje bez zmian . W nazwach jezior obcych rzeczownik <i>jezioro</i> pisze się wielką literą, jeśli występuje po nim człon przymiotnikowy (np. <i>Jezioro Bodeńskie</i>) lub rzeczownikowy w wyraźnym dopełniaczu (<i>Jezioro Wiktorii</i>). Rzeczownik <i>jezioro</i> przed członem rzeczownikowym w mianowniku albo przed członem nieodmiennym zawsze piszemy małą literą , np.: <i>jezioro Tanganika, jezioro Niasa, jezioro Garda, jezioro Como, jezioro Bolsena, jezioro Prespa, jezioro Narocz, jezioro Świtaż, jezioro Pejpus, jezioro Saimaa, jezioro Genezaret, jezioro Tana, jezioro Michigan, jezioro Huron, jezioro Ontario, jezioro Erie</i> .	Wykaz polskich jezior jest opracowywany; pisownia ich nazw wykazuje na ogół zgodność z tradycyjnymi ustaleniami, a lista wyjątków powstanie w dającym się przewidzieć czasie. Pisownia nazw jezior obcych wymaga uporządkowania. Propozycja potwierdza przyzwyczajenia i praktykę geografów.

Zakres	Stan w okresie do 2005 r.	Proponowana zmiana	Uzasadnienie
8. Pisownia nazw kanałów	Rzeczownik <i>kanał</i> pisze się małą literą, jeśli nie następuje po nim człon przymiotnikowy: <i>kanał Wołga-Don</i> , <i>kanał Wieprz-Krzna</i> .	W nazwach kanałów rzeczownik <i>kanał</i> piszemy wielką literą, np. <i>Kanał Wołga-Don</i> , <i>Kanał Wieprz-Krzna</i> .	Pisownia zgodna z tradycją. Rzeczownik <i>kanał</i> wchodzi w skład nazwy własnej.
9. Pisownia dwuczłonowych nazw geograficznych z drugim członem <i>-kum</i> albo <i>-daria</i>	Dominuje pisownia drugiego członu wielką literą: <i>Kana-Kum</i> , <i>Kyzyl-Kum</i> , <i>Amu-Daria</i> , <i>Syr-Daria</i> .	W nazwach z drugim członem <i>-kum</i> lub <i>-daria</i> ten człon piszemy małą literą: <i>Kana-kum</i> , <i>Kyzyl-kum</i> , <i>Amu-daria</i> , <i>Syr-daria</i> .	Pisownia zgodna z budową nazwy (człon odpowiada rzeczownikowi pospolitemu), konsekwentna, przy tym potwierdzająca przyzwyczajenia i praktykę geografów.

głoskę *ai* jeszcze lepiej – na szesnaście, np. *eye* ‘oko’, *I* ‘ja’, *ffy* ‘latać’ itp., a głoskę *k* „tylko” na osiem: *c* : *cat* ‘kot’, *ch* : *chemist* ‘aptekarz, chemik’; *ck* : *rock* ‘skała’; *gh* : *gough* ‘pęcina’; *k* : *keep* ‘trzymać’; *q* : *quite* ‘zupełnie’, *x* : *fox* ‘lis’, *excite* ‘podniecać’ (Urbańczyk, 1965, s. 195; Urbańczyk, 1963, s. 445)².

Porównując naszą rodzimą ortografię z systemami ortograficznymi innych narodowości, Urbańczyk twierdził, że „wprawdzie nasz system spółgłoskowy jest mocno rozbudowany i przysparza stosunkowo dużo trudności, ale za to prosty i ubogi pozostaje nasz system samogłoskowy. Nie mamy kłopotów z akaniem jak Rosjanie i Białorusini, z redukcją samogłosek nieakcentowanych jak Ukraińcy, z oznaczaniem samogłosek długich jak Czesi czy Niemcy i różnych odcieni barwy jak Francuzi i Anglicy. Również ciężar tradycji nie jest u nas tak wielki, jak w ortografii francuskiej i angielskiej” (Urbańczyk, 1963). Z tego chociażby względu Anglicy nigdy nie myśleli o reformowaniu pisowni, a wszelkie propozycje zmian w ortografii, wysuwane przez najodważniejszych zwolenników poprawy systemu, traktowali po macoszemu jako wręcz szkodzące angielszczyźnie.

Mniej więcej w tym samym tonie wypowiadają się i dzisiaj znawcy zagadnienia. Jan Miodek również twierdzi, że:

² Na zjeździe językoznawczym pewien Anglik zauważył, że pisownia angielska jest *a national calamity*, czyli „klęską narodową”, co jeden z francuskich lingwistów skłonny był nawet nazwać *an international calamity* („klęską międzynarodową”), tak: S. Westfal, *Teka językowa*, Glasgow 1975, s. 22. Z kolei wybitny angielski językoznawca Edgar Howard Sturtevant (1875-1952) pisał, że „Język francuski ma siedem sposobów pisania zgłoski *sq*, trzydzieści dla głoski *o*, pięćdziesiąt dwa dla *q*, pięćdziesiąt pięć dla *e*. Jest rzeczą wątpliwą, czy więcej możliwości zapisu może mieć jakakolwiek głoska w języku angielskim, lecz mimo to jesteśmy gorsi od Francuzów, ponieważ mamy mnóstwo zapisów całkowicie niekonsekwentnych, których nie można wyjaśnić jakąś regułą”, patrz: W. Pisarek, *Nowa retoryka dziennikarska*, Kraków 2002, s. 213-214.

ortografia polska jest sto razy łatwiejsza od angielskiej, francuskiej, niemieckiej, że przywołam tylko najbardziej znane języki indoeuropejskie. Miarą trudności ortografii jest rozróżnienie między mową a pismem. I w naszym przypadku jest rzeczywiście tylokokrotnie mniejszy. Ortografia francuska, niemiecka, angielska oddaje stan tych języków z wczesnego średniowiecza. Trudność naszej ortografii jest jednym z mitów, który staram się obalać przy każdej okazji (za: Krupiński, 2002)³.

Podsumowanie

Wydaje się, że polska ortografia wciąż pozostaje wielkim wyzwaniem zarówno dla samych jej kodyfikatorów, jak i odbiorców, czyli użytkowników polszczyzny. Ci pierwsi nie chcą jej modyfikować, eliminować z niej błędów, nieżyciowych reguł i niekonsekwencji, twierdząc, że przyniosłoby to więcej szkody niż pożytku i nie byłoby ekonomiczne; drudzy nie czują potrzeby dogłębnego jej poznawania i zgłębiania. Skutek jest taki, że jak było źle z polską ortografią, tak jest. Nic się od dziesiętności lat nie zmienia na lepsze. Z przykrością konstatuuję, że bezbłędnie zna reguły pisowniowe minimalny odsetek Polaków, mam na myśli osoby zajmujące się językiem polskim zawodowo, np. pracownicy naukowi (włączam do tej elitarnej grupy nieskromnie swoją osobę) związani z tą dziedziną wiedzy i badań, część redaktorów i korektorów językowych zatrudnionych w renomowanych redakcjach wydawnictw książkowych i prasowych oraz pojedynczy entuzjaści poprawnej polszczyzny. Reszcie jedynie się wydaje, że wystarczająco dobrze poznało tajniki pisowni, bądź kompletnie jest jej to obojętne. Tymczasem nawet osoby mniające się inteligentami, wykształcone humanistycznie popełniają rozmaite uchybienia ortograficzne, często nie mając świadomości, że tak się dzieje. Żyją złudnie w przeświadczeniu, że ortografia nie kryje przed nimi większych tajemnic. O tym, że nie jest to prawdą, przekonujemy się na każdym kroku, czytając rozmaite teksty prasowe czy użytkowe. Jakże znamienne brzmią dzisiaj słowa prof. Walerego Pisarka wypowiedziane przez wieloma laty:

Nie spotkałem Polaka, który by nie popełniał błędów ortograficznych. Spotkałem za to wielu ludzi przekonanych o tym, że ich nie popełniają, że nigdy od najmłodszych lat nie mieli kłopotów z pisownią. Oczywiście takie myślenie to najczęściej tylko złudzenie wywodzące się stąd, że inni robią błędów więcej (Pisarek, 2002, s. 213).

Jeśli się (...) człowiekowi zadufanemu we własny geniusz ortograficzny udowodni, że wbrew swemu przekonaniu wcale nie pisze bezbłędnie, szuka on często winy nie w sobie, ale w ortografii: „No, może i robię błędy, ale polska pisownia jest zbyt trudna i niekonsekwentna, by można ją było opanować”. Kto tak twierdzi, nie ma racji (Ibidem, s. 214).

Nie tak dawno szefostwo „Gazety Wyborczej” zdecydowało się zrezygnować z działu korekty, argumentując, że każdy autor tekstu zna przecież zawilgości pisow-

³ J. Miodek, *Na szczęście już nic nie muszę*. W: Z prof. Janem Miodkiem rozmawia W. Krupiński, „Dziennik Polski” Kraków, 25.10.2002 r.

ni i nie może popępniać elementarnych uchybień językowych. Na efekty owej nieprzemysłanej decyzji nie trzeba było długo czekać. Prawie w każdym wydaniu tego ogólnopolskiego dziennika, uchodzącego kiedyś za wzór, jeśli chodzi o poprawną polszczyznę, pojawia się coraz więcej błędów literowych (np. *Wiesława Szymborska* czy *Paul McCartney*), uchybień ortograficznych (np. *niż by* zamiast *niżby*), a przede wszystkim usterek interpunkcyjnych (np. niezamykanie przecinkiem zdań podrzędnych wprowadzanych zaimkami względnymi *który, jaki*). Kiedyś było to nie do pomyslenia, gdyż rozmaitym wpadkom językowym zapobiegali oddani do granic swej profesji korektorki i korektorzy, prawdziwi miłośnicy i znawcy pięknej i poprawnej polszczyzny.

Mam wielką prośbę do lingwistów odpowiedzialnych za współczesną normę ortograficzną: wróćcie, panie i panowie, jak najszybciej do dyskusji nad poprawkami do ortografii przygotowanymi kiedyś przez zespół pod kierunkiem prof. Edwarda Polańskiego, a później wprowadźcie to w życie. Wyeliminujcie z niej nieprzystające dzisiaj przepisy i niekonsekwencje, czego i tak nie zauważy większość odbiorców, gdyż nawet im nie przyjdzie do głowy, że coś takiego przed laty obowiązywało w pisowni. Niech śmierć wybitnego językoznawcy nie stanie się przeszkodą w dziele poprawiania ortografii z korzyścią dla nas wszystkich, użytkowników języka polskiego. Niech Jego dorobek nie pójdzie na marne.

Maciej Malinowski

Autor jest doktorem habilitowanym językoznawstwa, profesorem Akademii Nauk Stosowanych na Wydziale Nauk Społecznych i Sztuki, kierownikiem Katedry Public Relations i Reklamy, przez wiele lat związanym z Instytutem Filologii Polskiej Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie jako adiunkt, a następnie profesor UP i kierownik Studium Dziennikarskiego UP. Członek Komisji Prasoznawstwa Polskiej Akademii Nauk i redaktor językowy „Rocznika Historii Prasy Polskiej”. Autor wielu publikacji naukowych i książek, w tym monografii „Ortografia polska. Kodyfikacja, reformy i zmiany pisowni (1830-2018) oraz jej recepcja”, a także wydanej w 2022 roku pozycji naukowej/popularnonaukowej „Ożeż ty!, polszczyzno. Wątpliwości użytkowników polszczyzny, wyjaśnienia lingwisty” traktującej o szeroko pojętych sprawach polszczyzny. Redaktor naczelny półrocznika Wydziału Nauk Społecznych Akademii Nauk Stosowanych w Nowym Sączu „Eruditio et Ars”. Mistrz ortografii polskiej (katowickie ogólnopolskie „Dyktando” z 1990 roku); <https://Orcid.org/0000-0001-8629-3788>

Bibliografia

- Bajerowa, I. (1986). *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t.1. *Ortografia, fonologia z fonetyką, morfologia*: Katowice; Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Śląskiego.
- Dąbrowska, A. (2004). *Język polski*, seria „A to polska własnie”. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Feliński, A. (1816). *Przyczyny używanej przeze mnie pisowni*. W: *Pisma własne i przekładania wierszem*, t. I. Warszawa: Drukarnia Rządowa.

- Główne zasady pisowni polskiej ze słowniczkiem* (1918). Według uchwał Walnego administracyjnego Zebrania członków Akademii Umiejętności w Krakowie dnia 9 lutego 1918 r. Kraków: nakładem Akademii Umiejętności.
- Jodłowski, S., Taszycki, W. (1971). *Słownik ortograficzny i prawidła pisowni polskiej*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Klemensiewicz, Z. (2007). *Historia języka polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kochanowski, J., Januszowski, J., Górnicki, Ł. (1594). *Nowy charakter polski y orthographia polska*. Kraków, Warszawa: Drukarnia Łazarzowa.
- Kopczyński, O. (1817). *Grammatyka języka polskiego przez X. Onufrego Kopczyńskiego Piiara. Dzieło pozgonne*. Warszawa: Drukarnia Księży Pijarów.
- Krupiński, W. (2002). Na szczęście już nic nie muszę. W: *Z prof. Janem Miodkiem rozmawia W. Krupiński*, „Dziennik Polski”, Kraków, 25.10.
- Kryński, A.A. (1882). *O pisowni polskiej wraz z objaśnieniem niektórych form językowych*. Warszawa: Drukarnia Józefa Bergera.
- Kucała, M. (1995) (red.). *Jakuba Parkosza traktat o ortografii*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Łoś, J. *Jakóba syna Parkoszewego traktat o ortografii polskiej* (1907). Kraków: nakładem Akademii Umiejętności.
- Malinowski, M. (2018). *Ortografia polska. Kodyfikacja, reformy i zmiany pisowni (1830-2018) oraz jej recepcja*. Kraków: Wydawnictwo-Drukarnia „Ekodruk”.
- Murzynowski, S. (1551). Ortografia polska, to jest nauka pisania i czytania języka polskiego, ile Polakowi potrzeba, niewielem słów dostatecznie wypisana. W: *Ewangelija święta Pana Jezusa Chrystusa wedle Mateusza świętego* [...]. Królewiec. Pobrane z: <https://shtg.uw.edu.pl/book/view/46>.
- Pisarek, W. (2002). *Nowa retoryka dziennikarska*. Kraków: Wydawnictwo „Universitas”.
- Pisownia polska. Przepisy – słowniczek*, wyd. IX. (1932). (red.) K. Nitsch. Kraków: Polska Akademia Umiejętności.
- Pisownia polska. Przepisy – Słowniczek* (1936). Wydanie XI zmienione według uchwał z 20 i 21 kwietnia 1936 r. Komitetu Ortograficznego zwołanego przez Polską Akademię Umiejętności w porozumieniu z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i zatwierdzone przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego 24 czerwca 1936 r. Kraków: nakładem Akademii Umiejętności.
- Pisownia polska. Przepisy – słowniczek* (1956), wyd. XII, opracowane na podstawie wydania XI (zatwierdzonego przez Min. WR i OP i ogłoszonego w r. 1936) ze zmianami zatwierdzonymi przez Komitet Językoznawczy PAN w r. 1956. Z. Klemensiewicz (red.). Wrocław: Ossolineum.
- Pisownia polska. Przepisy – słowniczek* (1963). Wyd. XIII Z. Klemensiewicz (red.). Warszawa: Zakład Narodowy im. Ossolińskich Warszawa – Kraków – Wrocław – Łódź.
- Polszczyzna piękna i poprawna* (1963). S. Urbańczyk (red.). Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum.
- Rozprawy i wnioski o ortografii polskiej przez deputacyą od Król. Towarzystwa Warsz. Przyjaciół Nauk wyznaczoną* (1830). Warszawa: Drukarnia Józefa Węckiego.
- Uchwały Akademii z 31 października 1891 roku w sprawie pisowni polskiej* (1891). Kraków: nakładem Akademii Umiejętności
- Uchwała ortograficzna nr 1 Rady Języka Polskiego w sprawie pisowni „nie” z imiesłowami przyimiotnikowymi z 9 grudnia 1997 r.* (przyjęta na III Posiedzeniu Plenarnym Rady Języka

- Polskiego, dn. 9 grudnia 1997 r). Pobrane z: <https://rjp.pan.pl/uchway-ortograficzne?view=article&id=73:pisownia-qnieq-z-imiesowami-przymiotnikowymi&catid=43>.
- Urbańczyk, S. (1960). *Czy nasza ortografia jest trudna?*. *Język Polski*, XL (195). Kraków.
- Westfal, S. (1975). *Teka językowa*. Glasgow: Biblioteka Instytutu Polskiego i Muzeum Sikorskiego.
- Zaborowski, S. (1519). *Ortographia seu modus recte scribendi et legendi Polonicum idioma quam utilissimus*. Kraków: Wydawnictwo Jana Hallera.
- Zasady pisowni polskiej przyjęte na Walnym administracyjnym posiedzeniu Akademji Umiejętności d. 17 lutego 1917 r. w Krakowie*. (1917). Kraków: nakładem Akademji Umiejętności.
- Zdaniukiewicz, A.A. (2005). Czy możliwe jest udoskonalenie ortografii polskiej? *Język Polski*, 5.